

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 190/2026 | 9 lipca 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

11 tys. zł mandatów dla 20-latka, który uciekał przed policją w Olsztynie

Młody kierowca szarżował Lanosem po Olsztynie. Teraz złożył wyjaśnienia.

11 tys. zł mandatów dla 20-latka, który uciekał przed policją w Olsztynie



20-latek, który kilka dni temu uciekał ulicami Olsztyna przed policyjnym pościgiem, został już przesłuchany i usłyszał zarzuty. Policjanci podliczyli wszystkie wykroczenia popełnione podczas ucieczki - ich wartość to aż 11 tys. zł mandatów.

Prokurator zastosował dozór i zakaz opuszczania kraju

20-latek został przesłuchany w charakterze podejrzanego po zatrzymaniu przez policjantów Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. Mężczyzna odpowie za kierowanie samochodem pomimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej połączone z rażącym naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Po zakończeniu czynności został doprowadzony do prokuratora. Zastosowano wobec niego policyjny dozór oraz zakaz opuszczania kraju.

„20-latek przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.” – informuje Komenda Miejska Policji w Olsztynie.

Policjanci podliczyli wszystkie

wykroczenia

Funkcjonariusze przeanalizowali przebieg ucieczki i wyliczyli wszystkie wykroczenia drogowe popełnione przez kierującego. Łączna wysokość nałożonych mandatów wyniosła 11 tys. zł. Gdyby mężczyzna posiadał prawo jazdy, na jego konto trafiłoby aż 100 punktów karnych.

Jak ustalili śledczy, 20-latek prowadził samochód mimo obowiązującego sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Zakaz został orzeczony po wcześniejszym wyroku za identyczne zachowanie.

Dokładnie rok wcześniej mężczyzna również nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i próbował uciekać funkcjonariuszom ze Szczytna. Tym razem historia się powtórzyła.

Pościg zakończył się jeszcze tego samego dnia

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło w poniedziałek

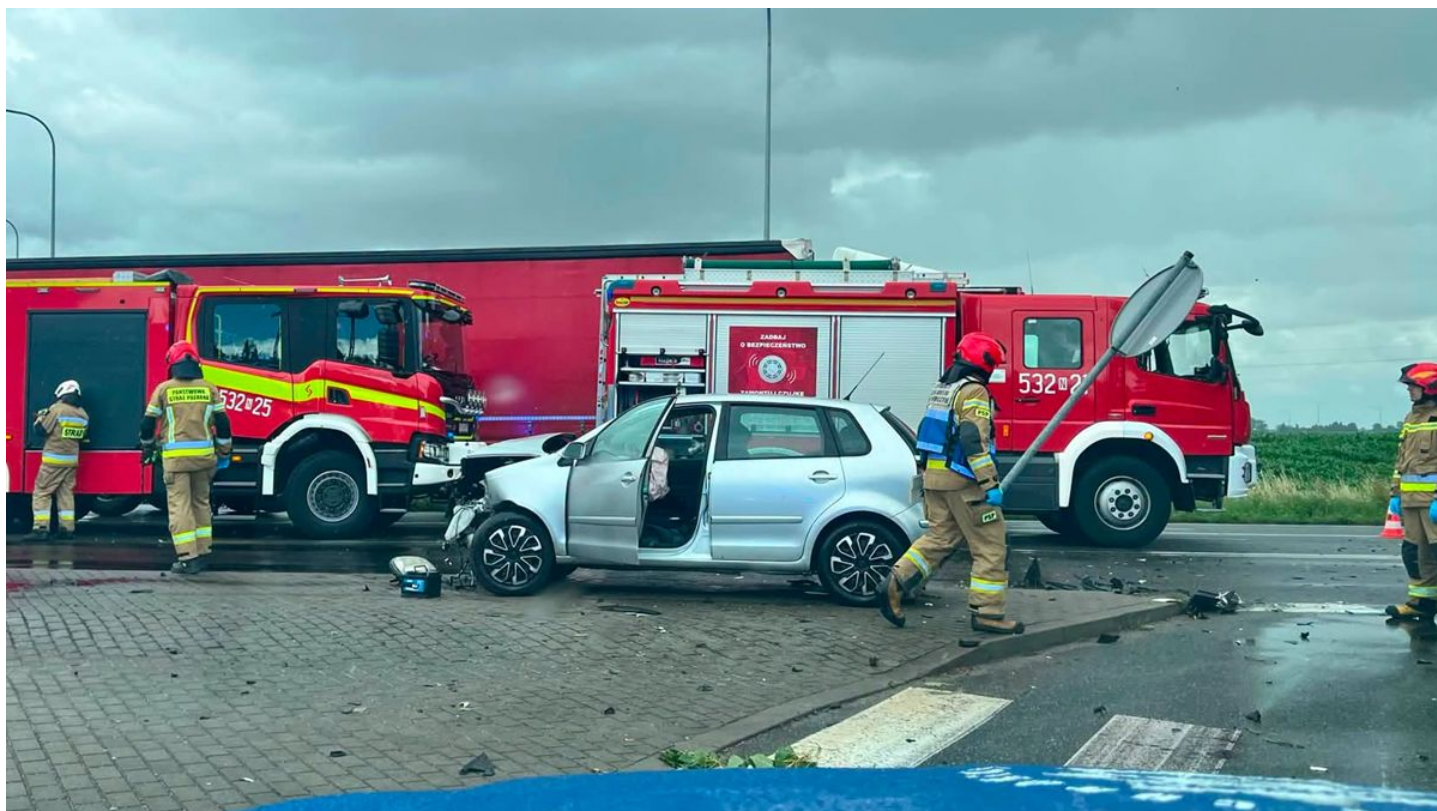
po godzinie 11 na ul. Armii Krajowej w Olsztynie. Policjanci chcieli zatrzymać do kontroli kierowcę Daewoo Lanosa, który przekroczył dozwoloną prędkość. Mężczyzna zignorował jednak sygnały do zatrzymania i rozpoczął ucieczkę ulicami miasta.

Kusocińskiego kontynuował ucieczkę pieszo. Jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem został zatrzymany przez kryminalnych w jednej z miejscowości położonych przy granicy administracyjnej Olsztyna.

źródło: KMP Olsztyn

Po porzuceniu samochodu w rejonie Parku

Zderzenie osobówki i ciężarówki na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich. W aucie był 3-latek



Za kierownicą osobowego volkswagena siedziała 19-latka. Po zderzeniu z ciężarówką do szpitala na badania trafiło 3-letnie dziecko. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia i wskazuje jego wstępną przyczynę.

Wypadek na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich w Małdytach

Do zdarzenia doszło w środę po godzinie 14:00 na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 519 i 613 w Małdytach, w rejonie ulic Morąskiej i Ostródzkiej. Zderzyły się samochód osobowy marki Volkswagen oraz ciężarowy DAF.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 19-letnia kierująca Volkswagenem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa

przejazdu kierowcy ciężarówki. Wtedy doszło do zderzenia pojazdów.

3-latek trafił do szpitala

W osobowym Volkswagenie podróżowało 3-letnie dziecko. Po zdarzeniu zostało przewiezione do szpitala na badania. Jak przekazali funkcjonariusze, dziecko nie odniosło obrażeń i nie wymagało hospitalizacji.

Oboje kierujący byli trzeźwi. Na miejscu pracowały

służby ratunkowe, które zabezpieczały miejsce zdarzenia i usuwały skutki kolizji.

Policja apeluje do kierowców

Funkcjonariusze przypominają, że nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu jest jedną z najczęstszych

przyczyn zdarzeń drogowych. Apelują, aby przed włączeniem się do ruchu zatrzymać się, dokładnie rozejrzeć i upewnić, że manewr można wykonać bezpiecznie.

źródło: KPP Ostróda

Kolej wróci do miasta na Warmii po 30 latach? Jest koncepcja nowego połączenia



Lidzbark Warmiński od blisko 30 lat pozostaje jednym z większych miast regionu bez dostępu do kolei. Teraz pojawiła się szansa, by to zmienić. Samorządy rozpoczęły rozmowy z PKP dotyczące stworzenia nowego połączenia, które mogłoby ponownie włączyć miasto do sieci kolejowej. Pierwszy krok został już wykonany.

Trzy dekady bez pociągów

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego mogli korzystać z połączeń kolejowych. Dziś po dawnej trasie praktycznie nie pozostał ślad, a jedyną pamiątką po kolejowej historii miasta jest odnowiony budynek dworca.

Brak dostępu do kolei od lat wskazywany jest jako jeden z problemów komunikacyjnych północnej części województwa warmińsko-mazurskiego. Mieszkańcy, którzy chcą dojechać do Olsztyna czy Elbląga, są skazani przede wszystkim na transport drogowy, np.

drogą krajową 51.

Pomysł wrócił na stół

Temat odbudowy połączenia kolejowego ponownie pojawił się podczas spotkania przedstawicieli samorządów z Lidzbarka Warmińskiego, Bartoszcza i Dobrego Miasta z władzami PKP S.A. Rozmowy nie dotyczyły jeszcze konkretnej inwestycji, lecz określenia kierunku dalszych działań.

Rozważane jest stworzenie nowego połączenia, które

umożliwiłoby mieszkańcom północnej Warmii korzystanie z istniejącej już zmodernizowanej linii przebiegającej przez Dobre Miasto w stronę Olsztyna i Elbląga. Takie rozwiązanie znacząco poprawiłoby dostępność komunikacyjną tej części regionu.

Na razie to dopiero początek

Przedstawiciele PKP nie ukrywają, że przedsięwzięcie znajduje się na bardzo wczesnym etapie. Powstała koncepcja, która będzie wymagała szeregu analiz technicznych, przygotowania dokumentacji oraz uzgodnień z wieloma instytucjami.

Oznacza to, że mieszkańcy nie powinni spodziewać się szybkiego rozpoczęcia budowy. Jeżeli projekt będzie rozwijany, jego realizacja będzie liczona raczej w latach niż miesiącach.

Nie tylko wygodniejsze podróże

Zdaniem lokalnych władz odbudowa połączenia kolejowego miałaby znaczenie znacznie szersze niż wyłącznie poprawa transportu. Lepsza komunikacja mogłaby ułatwić codzienne dojazdy do pracy i szkół, ale również zwiększyć atrakcyjność inwestycyjną

regionu.

Samorządowcy zwracają uwagę, że miasta pozbawione kolei mają trudniej w rywalizacji o nowych mieszkańców i przedsiębiorców. Powrót pociągów mógłby więc stać się jednym z elementów wspierających rozwój północnej Warmii oraz ograniczających zjawisko wykluczenia komunikacyjnego.

Samorządy chcą mówić jednym głosem

Jednym z najważniejszych wniosków po spotkaniu była deklaracja współpracy pomiędzy samorządami. Władze Lidzbarka Warmińskiego, Bartoszyca i Dobrego Miasta chcą wspólnie zabiegać o wpisanie inwestycji do przyszłych planów rozwoju infrastruktury kolejowej.

Bez takiej współpracy trudno będzie przekonać instytucje odpowiedzialne za finansowanie dużych projektów transportowych. To właśnie zgodnie stanowisko samorządów ma być jednym z argumentów przemawiających za realizacją inwestycji.

źródło: Jacek Wiśniowski – Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, Radio Olsztyn

Mamed zabrał głos po wyroku. Te słowa dają do myślenia



Po nieprawomocnym wyroku legenda MMA Mamed Ch. postanowił przerwać milczenie. W opublikowanym oświadczeniu odniósł się do całej sprawy i zwrócił się do kibiców, którzy wspierają go od lat.

Mamed zabrał głos po wyroku

Po ogłoszeniu nieprawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach Mamed Ch. opublikował w mediach społecznościowych obszernie oświadczenie. Zawodnik podziękował za liczne słowa wsparcia i wyjaśnił, dlaczego zdecydował się zabrać głos.

„Dziękuję Wam za wszystkie wiadomości, słowa wsparcia i obecność. Przez ponad 20 lat byliście ze mną nie tylko jako kibice, ale przede wszystkim jako ludzie. Właśnie dlatego czuję, że jestem Wam winien kilka słów” – napisał zawodnik na Instagramie.

Jak dodał, początkowo nie planował publicznie komentować sprawy.

„Szczерze mówiąc, wolałbym w ogóle nie zabierać głosu. Zawsze wierzyłem, że o człowieku najlepiej świadczy jego życie, jego czyny i to, jakim jest dla innych, a nie nagłówki czy pojedyncze decyzje, od których przysługuje odwołanie” – czytamy we wpisie.

Zawodnik zapowiedział jaki ma plan

Legendarny zawodnik MMA podkreślił, że nie zgadza się z rozstrzygnięciem sądu i będzie walczył o zmianę wyroku przed sądem drugiej instancji.

„Wyrok Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach nie jest prawomocny. Przyjąłem go do wiadomości, ale jest to rozstrzygnięcie, z którym nie mogę się zgodzić. W związku z powyższym będę się od niego odwoływał” – napisał.

Zaznaczył również, że wierzy w rzetelne rozpatrzenie sprawy podczas postępowania apelacyjnego.

„Mam pełne zaufanie do dalszego toku postępowania i wierzę, że na etapie apelacji wszystkie okoliczności tej sprawy zostaną ponownie i dokładnie ocenione.”

„Nadal czuję się niewinny”

W dalszej części oświadczenia zawodnik zapewnił, że

jego stanowisko od początku pozostaje niezmiennie.

„Od początku konsekwentnie przedstawiałem swoje stanowisko i nadal czuję się niewinny. Zależy mi na tym, aby sprawa została ostatecznie wyjaśniona w sposób rzetelny, spokojny i zgodny z prawdą” – napisał.

Na zakończenie zwrócił się do osób, które od lat śledzą jego sportową karierę.

„Nie wydarzyło się nic, co odebrałoby mi wartości, którymi kieruję się w życiu. Wierzę, że prawda obroni się sama. Dziękuję każdemu, kto patrzy na mnie przez pryzmat całego mojego życia, a nie tylko jednego dnia.” – dodał Mamed.

[Wyświetl ten post na Instagramie](#)

Post udostępniony przez Mamed Khalidov (@mamed_khalidov)

O co chodzi w sprawie Mameda?

Przypomnijmy, że Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach uznał Mameda Ch. za winnego części zarzucanych mu czynów. Po połączeniu kar wymierzono mu karę łączną roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 280 tys. zł.

Sprawa dotyczyła m.in. paserstwa luksusowych samochodów pochodzących z przestępstw, kierowania podpaleniem dwóch pojazdów w Rybniku oraz naruszenia nietykalności cielesnej policjanta podczas interwencji w Olsztynie. Jednocześnie sąd uniewinnił go od zarzutu nielegalnego posiadania broni palnej.

Wyrok jest nieprawomocny.

źródło: RMF FM, Instagram Mameda Ch.

16-latek z promilami uciekał na hulajnodze przed policją. Za holowanie zapłaci kolega



Niebezpieczna przejażdżka 16-latka zakończyła się policyjną interwencją. Nastolatek próbował uniknąć kontroli, jednak funkcjonariusze szybko przerwali jego ucieczkę. To jednak nie jedyna osoba, która poniesie konsekwencje tego zdarzenia.

Policyjny pościg za 16-latkiem

Do zdarzenia doszło w Elblągu. Policjanci zwrócili uwagę na 16-latka poruszającego się hulajnogą elektryczną na jednym kole. Widząc radiowóz, nastolatek nie zatrzymał się do kontroli i podjął próbę ucieczki.

Po przejechaniu kilkuset metrów został zatrzymany w rejonie Centrum Handlowego Ogrody. Jak ustalili funkcjonariusze, w czasie ucieczki poruszał się również pod prąd oraz jezdnią, stwarzając zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

Badanie alkomatem nie pozostawiło wątpliwości

Podczas kontroli okazało się, że nastolatek nie posiada wymaganych uprawnień do kierowania hulajnogą elektryczną. Badanie alkomatem wykazało około 0,36 promila alkoholu w jego organizmie.

Po zakończeniu policyjnych czynności został przekazany pod opiekę rodziców. O jego dalszym losie zdecyduje sąd rodzinny.

Konsekwencje poniesie także kolega

Jak ustalili policjanci, hulajnoga elektryczna należała do kolegi 16-latka. Właściciel pojazdu odpowie za udostępnienie go osobie, która nie posiadała wymaganych uprawnień do kierowania.

To jednak nie koniec. Po interwencji hulajnoga została zabezpieczona i odholowana na policyjny parking. Kosztami holowania zostanie obciążony właśnie jej właściciel.

Policja przypomina o przepisach

Funkcjonariusze przypominają, że osoby w wieku od 10 do 18 lat mogą poruszać się hulajnogą elektryczną po drogach publicznych wyłącznie wtedy, gdy posiadają kartę rowerową lub odpowiednie prawo jazdy. Zabroniona jest również jazda po alkoholu oraz łamanie przepisów ruchu drogowego.

W tym przypadku 16-latek miał na sobie kask ochronny, jednak nie uchroniło go to przed odpowiedzialnością za popełnione wykroczenia. Teraz sprawą zajmie się sąd rodzinny, a konsekwencje finansowe odczuje także właściciel hulajnogi.

Zapomnieli, że chodnik nie jest parkingiem. Laweta zabrała hulajnogi



fot. Straż Miejska w Olsztynie

W środę (8 lipca) rano Straż Miejska w Olsztynie interweniowała przy ul. Sielskiej. Powód? Ten sam, co zazwyczaj. Nie obyło się bez przyjazdu lawety. Wystarczyło kilkanaście minut, aby uporać się z problemem. Gorzej, że kolejne interwencje prawdopodobnie są tylko kwestią czasu.

Źle zaparkowane hulajnogi ponownie stały się celem interwencji Straży Miejskiej w Olsztynie. W środę funkcjonariusze musieli interweniować w dwóch miejscach, gdzie jednoślady utrudniały poruszanie się pieszym i rowerzystom.

Przy ul. Sielskiej hulajnogi może i nie leżały porozrzucane po chodniku, jak to czasami bywa. Stały

ułożone równo w rzędzie, jednak blokowały przejście pieszym, stojąc na chodniku. Na miejscu pojawiła się laweta, która w ciągu kilkunastu minut zabrała wszystkie hulajnogi na parking depozytowy.

Niestety, to nie jedyna tego typu sytuacja ze środy. Przy ul. Kościuszki strażnicy interweniowali ws. hulajnóg, pozostawionych na drodze dla rowerów.

Kierowcy wpadali jeden po drugim. Wystarczyło kilka godzin kontroli



fot. KWP Olsztyn

W czwartek (9 lipca) policjanci z Warmii i Mazur sprawdzili aż 15 tysięcy kierowców. 29 z nich zostało zatrzymanych, ponieważ – jak tłumaczą mundurowi – nie tylko złamali prawo, ale stanowili też realne zagrożenia dla zdrowia i życia innych uczestników ruchu drogowego.

To już kolejny raz, kiedy policjanci z Warmii i Mazur ponownie przeprowadzili szeroko zakrojoną akcję kontroli trzeźwości. Przebadano aż 15 tysięcy osób. Niestety, 29 z nich kierowało pojazdem będąc nietrzeźwym. Mundurowi zwracają uwagę, że „takie decyzje to nie tylko łamanie prawa, ale realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych uczestników ruchu drogowego”.

Spośród 29 kierowców zatrzymanych pod wpływem alkoholu, u szesnastu stężenie alkoholu w organizmie przekroczyło pół promila, a więc wyczerpało znamiona przestępstwa, za które grozi im kara nawet 3 lat

pozbawienia wolności, sądowy zakaz kierowania pojazdami oraz wysoka grzywna. Podczas kontroli zatrzymano 26 praw jazdy oraz 4 dowody rejestracyjne.

Policjanci przypominają, że każda ilość wypitego alkoholu obniża koncentrację, zmniejsza szybkość reakcji oraz powoduje błędną ocenę odległości i prędkości. Jazda pod wpływem alkoholu lub innych środków działających podobnie stanowi jedno z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa.

źródło: KWP Olsztyn

Burza po wpisie zastępczyni prezydenta. Jest reakcja prezydenta Roberta Szewczyka



fot. Robert Szewczyk Prezydent Olsztyna / Facebook

Ciąg dalszy zamieszania wokół kontrowersyjnego wpisu zastępczyni prezydenta Olsztyna. Do sprawy publikacji Sylwii Remibszewskiej-Piątek odniósł się Robert Szewczyk. Jak zareagował prezydent miasta?

Kontrowersyjny wpis wiceprezydent Olsztyna

We wtorek (7 lipca) na profilu pierwszej zastępczyni prezydenta Olsztyna Sylwii Remibszewskiej-Piątek pojawiło się udostępnienie wpisu autorstwa Manueli Gretkowskiej. Grafika dołączona do publikacji zawierała wulgarne hasło wymierzone w Kościół, prezydenta RP oraz środowiska prawicowe, a sam wpis był utrzymany w bardzo ostrym, politycznym tonie.

Kontrowersje wzbudził nie tylko język publikacji, ale również fakt, że udostępniła ją osoba pełniąca jedną z najważniejszych funkcji w olsztyńskim samorządzie. Sylwia Remibszewska-Piątek odpowiada m.in. za kulturę oraz nadzoruje sprawy związane z edukacją. Po nagłośnieniu sprawy udostępniony materiał zniknął

z jej profilu.

Prezydent Olsztyna przerwał milczenie. Zabrał głos po wpisie swojej zastępczyni

W czwartek (9 lipca) do sprawy kontrowersyjnego wpisu, również za pośrednictwem mediów społecznościowych, odniósł się prezydent Olsztyna. „Uważam, że w takich sytuacjach nie ma miejsca na milczenie. Mieszkańcy mają prawo wiedzieć, jakie standardy obowiązują w kierownictwie Urzędu Miasta Olsztyna” – napisał Robert Szewczyk.

Prezydent Olsztyna pochwalił Sylwię Remibszewską-Piątek jako bardzo dobrego samorządowca, którego pracę na rzecz miasta Robert Szewczyk bardzo ceni.

„Tym bardziej żałuję, że zdecydowała się udostępnić wpis, który w mojej ocenie nie powinien pojawić się na profilu osoby pełniącej tak odpowiedzialną funkcję publiczną. Nie mam w tej sprawie żadnych wątpliwości. Od osób kierujących Urzędem Miasta oczekuję nie tylko profesjonalizmu w pracy, ale również odpowiedzialności za to, co publikują i w jaki sposób prowadzą publiczną debatę. Sam wielokrotnie byłem i nadal jestem celem hejtu, ale nigdy nie będę go usprawiedliwiał ani akceptował” – kontynuował prezydent Olsztyna.

Robert Szewczyk dodał, że od początku swojej kadencji „buduje urząd, w którym liczą się kompetencje, a nie legitymacje partyjne”. „Mieszkańcy mają mieć pewność, że urząd pracuje dla wszystkich, a nie dla jakiegokolwiek środowiska politycznego. Tym bardziej nie ma mojej zgody na sytuacje, które mogłyby tę zasadę podważać” – wyjaśniał prezydent Olsztyna.

Prezydent porozmawiał z

zastępczynią. „Podobna sytuacja więcej się nie powtórzy”

Szewczyk wyjaśnił, że porozmawiał z Sylwią Rembiszewską-Piątek. Prezydent miał otrzymać zapewnienie, że „podobna sytuacja więcej się nie powtórzy”

„W samorządzie możemy różnić się poglądami. To rzecz naturalna. Ale są granice, których osoby pełniące funkcje publiczne przekraczać nie powinny. Olsztyn zasługuje na spokojną, odpowiedzialną i szanującą innych debatę, a kierownictwo miasta powinno dawać w tym przykład” – uważa prezydent Olsztyna, który sprawę kontrowersyjnego wpisu swojej zastępczyni uznał za zamkniętą.

Jak dodał na koniec, „od kierownictwa miasta zawsze będę wymagał więcej niż od innych, bo mieszkańcy mają prawo oczekiwać od nas najwyższych standardów”.

Wyjątkowa atrakcja na Warmii. Utalentowany artysta z Ukrainy stworzył coś niezwykłego



fot. Facebook Konstantin Kachanovsky

Warmia zyskała kolejną atrakcję, która ma przypominać o historii i tradycjach regionu. Monumentalny mural odsłonięto w Lidzbarku Warmińskim przy miejskim amfiteatrze, a jego autorem jest pochodzący z Ukrainy Konstantin Kachanovsky. Dzieło już przyciąga uwagę mieszkańców i odwiedzających miasto turystów.

Mural opowiada historię Warmii

Nowe malowidło ściennie powstało na budynku Miejskiego Amfiteatru, tuż obok Zamku Biskupów Warmińskich. Jego odsłonięcie było jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznej edycji festiwalu Rejzowanie po Warmii oraz elementem obchodów pięciolecia wpisania umiejętności wykonywania czepca warmińskiego na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Na muralu znalazły się charakterystyczne dla regionu krajobrazy oraz kobiety ubrane w tradycyjne warmińskie stroje i czepce. Całość uzupełnia bocianie gniazdo – symbol silnie kojarzony z warmińską przyrodą.

Inspiracją były krajobrazy regionu

Autorem pracy jest Konstantin Kachanovsky, który od dwóch lat mieszka w Lidzbarku Warmińskim. Jak podkreślał w rozmowie z olsztyn.com.pl, inspiracją do stworzenia kompozycji były okolice Miłogórze oraz zachwycająca przyroda Warmii.

„Jeszcze w żadnym regionie nie widziałem tylu pięknych plenerów, jak i obecności dzikich zwierząt” – powiedział Konstantin Kachanovsky.

Artysta zaznaczył również, że największym wyzwaniem było zaprojektowanie muralu tak, aby harmonijnie współgrał z architekturą budynku. Ostatecznie wystający wykusz został wkomponowany jako element przypominający dawną kamienną

zabudowę.

Burmistrz: mural będzie nową wizytówką miasta

Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego Jacek Wiśniowski podkreślił, że mural ma nie tylko upamiętniać lokalne dziedzictwo, ale także stać się kolejnym symbolem miasta.

„To piękna opowieść o Warmii, jej tradycjach i mieszkańcach. Wierzę, że mural stanie się nową wizytówką Lidzbarka Warmińskiego i miejscem, które będzie przypominało mieszkańcom i turystom o bogactwie naszego dziedzictwa” – przekazał Jacek Wiśniowski.

Dzieło, które ma zostać na lata

Prace nad murałem trwały około dwóch tygodni. Choć sam proces malowania przebiegł sprawnie, autor przyznaje, że zdecydowanie więcej czasu zajęło opracowanie projektu, który odpowiednio wypełnił całą ścianę i wpisał się w otaczającą przestrzeń.

Kachanovsky nie ukrywa, że realizacja w Lidzbarku Warmińskim ma dla niego wyjątkowe znaczenie. Jak podkreśla, dzięki temu projektowi mógł lepiej poznać historię regionu i pozostawić po sobie trwały ślad w przestrzeni miasta.

źródło: olsztyn.com.pl, Facebook Jacek Wiśniowski – Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego

Wyszła z domu i ślad po niej zaginął. Policja szuka 16-letniej Emilii



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

W środę nastolatka wyszła z domu i zniknęła. Policja opublikowała zdjęcie zaginionej i prosi o pomoc w poszukiwaniach.

Policja prowadzi poszukiwania

Z informacji przekazanych przez Komendę Powiatową Policji w Ełku wynika, że Emilia zaginęła w środę (8

lipca). 16-latką wyszła z miejsca zamieszkania i do chwili obecnej nie wróciła ani nie skontaktowała się z bliskimi.

Funkcjonariusze prowadzą poszukiwania i proszą mieszkańców o zwrócenie szczególnej uwagi na nastolatkę oraz przekazywanie wszelkich informacji, które mogą pomóc w jej odnalezieniu.

Rysopis zaginionej

Emilia ma 16 lat. Ma ciemne włosy z rudymi końcówkami oraz brązowe oczy. Policja opublikowała zdjęcie zaginionej, licząc na pomoc mieszkańców w ustaleniu miejsca jej pobytu.

Służby apelują o kontakt

Każdy, kto posiada informacje mogące pomóc w odnalezieniu zaginionej 16-latki lub wie, gdzie może obecnie przebywać, proszony jest o pilny kontakt z Komendą Powiatową Policji w Ełku przy ul. Chopina 10.

Informacje można przekazywać również telefonicznie pod numerem 47 735 52 00 lub alarmowym 112, a także drogą mailową na adres: dyzurny@elk.ol.policja.gov.pl.

źródło: KPP Ełk

Córka byłego piłkarza Stomilu i kuzynka znanej biegaczki może zostać Miss Polski



Zofia Szwed z Olsztyna ma szansę zdobyć koronę Miss Polski. Obecnie 22-latką wraz z innymi kandydatkami przygotowuje się do finałowej gali, która odbędzie się 2 sierpnia.

Zofia Szwed z Olsztyna w finale Miss Polski. Anastazja Kuś to jej rodzina

Zofia Szwed ukończyła architekturę krajobrazu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

Obecnie kontynuuje naukę na tym samym kierunku na studiach magisterskich. W planach ma też studia dziennikarskie.

Zofia nie tylko studiuje, ale i pracuje. Jest instruktorką żeglarstwa na obozach i półkoloniach, a dorywczo

pracuje jako sushi master w restauracji. Prowadzi ją ojciec Zofii, Rafał Szwed, były piłkarz Stomilu Olsztyn, grający dla białoniebieskich m.in. w okresie, gdy Stomil rywalizował w ekstraklasie.

Zofia Szwed pochodzi ze sportowej rodziny, ponieważ jej siostrą cioteczną jest znana biegaczka, uczestniczka igrzysk olimpijskich Anastazja Kuś.

Sport jest obecny w życiu Zofii od dziecka i ona sama uprawiała w swoim życiu różne dyscypliny. Lekkoatletyka, gimnastyka sportowa, tenis, żeglarstwo, jazda konna czy snowboard. Olsztynianka ma za sobą ukończony pierwszy półmaraton, a w planach – kolejne ambitne cele sportowe. Zofia interesuje się nie tylko sportem. Gotuje, gra na skrzypcach, rysuje portrety i maluje obrazy.

Trwają ostatnie przygotowania do finałowej gali

Za Zofią Szwed i innymi kandydatkami walczącymi o koronę Miss Polski 10 dni spędzonych na Sri Lance, gdzie przygotowywały się do gali finałowej. Był to czas pełen sesji zdjęciowych, treningów, warsztatów i wspólnej pracy nad każdym elementem występu. Kolejnym etapem przygotowań jest zgrupowanie w Krakowie, gdzie kandydatki biorą udział w szkoleniach, próbach choreograficznych i warsztatach. Finał Miss Polski 2 sierpnia. Galę pokaże Polsat.

Konkurs Miss Polski organizowany jest od 1990 r. W przeszłości koronę dwukrotnie zdobywały kandydatki z woj. warmińsko-mazurskiego. W 2003 roku była to Kaja Kruszyńska z Fromborka, zaś w 2015 – Magdalena Bieńkowska z Mikołajek.

Lekarze dawali mu mniej niż 2 proc. szans. 7 godzin na stole operacyjnym i cudowne wybudzenie



Fot. pomagam.pl / materiały prasowe

Pęknięcie tętniaka w mózgu zamieniło życie Patryka z Jezioran w koszmar. 33-latek zamiast cieszyć się życiem z malutką córeczką Polą, musi walczyć o powrót do zdrowia. Do tego potrzebna jest droga rehabilitacja w Olsztynie. Rodzina Patryka wierzy, że uda się zebrać pieniądze, zwłaszcza, że jeden cud już się zdarzył. Lekarze dawali 33-latkowi mniej niż 2 proc. szans na przeżycie!

Siedmiogodzinna operacja i walka o życie

Nim doszło do dramatu, Patryk był cenionym w Jezioranach mechanikiem. 27 marca 2026 r., jak zwykle, poszedł do pracy. Tam doszło do pęknięcia tętniaka w mózgu. W szpitalu rodzina usłyszała druzgocącą diagnozę – Patryk ma mniej niż 2 proc. szans na przeżycie.

Lekarze nie mieli czasu i zdecydowali o natychmiastowej, niezwykle skomplikowanej operacji neurochirurgicznej. Zabieg trwał ponad 7 godzin. Aby dać organizmowi szansę na regenerację i walkę z obrzękiem, lekarze podjęli decyzję o usunięciu fragmentu kości czaszki oraz wprowadzeniu Patryka w stan śpiączki farmakologicznej.

Kolejne dwa tygodnie w rodzinie Patryka to jedna, wielka niepewność. Personel medyczny wprost przyznawał, że to jeden z najcięższych przypadków w ich pracy. Wybudzenie Patryka przez długi czas stało pod znakiem zapytania. Kiedy nadzieja powoli gasła, wydarzył się przełom. Po kolejnych dwóch tygodniach Patryk otworzył oczy.

Odzyskana mowa i pierwsze postępy

Młody mężczyzna przeszedł zabieg tracheotomii i przez miesiąc nie mógł mówić. Z bliskimi i lekarzami porozumiewał się przy pomocy gestów. Nie poddawał się, choć przeciwności narastały. Istniało ryzyko, że Patryk straci wzrok, ale interwencja chirurgiczna zapobiegła kolejnej tragedii.

Rodzina Patryka wspomina, że jego głos po raz pierwszy usłyszeli 12 maja. – Z każdym dniem mówił coraz wyraźniej, a dzięki ogromnej determinacji zaczął robić niesamowite postępy. Patryk przeszedł drogę, której wielu nie byłoby w stanie pokonać. Pokazał, jak bardzo chce żyć – wspominają jego bliscy.

Kosztowna rehabilitacja w Olsztynie to jedyna szansa

To jednak nie koniec walki o przyszłość Patryka. Obecnie cierpi na niedowład lewej ręki i lewej nogi oraz okresowe zaburzenia świadomości. Powoli odzyskuje kontrolę nad swoim ciałem, jednak standardowa rehabilitacja szpitalna to za mało, by mógł odzyskać pełną samodzielność.

Według lekarzy i specjalistów, mężczyzna potrzebuje intensywnej terapii w wyspecjalizowanym ośrodku rehabilitacyjnym w Olsztynie. Jeden miesięczny turnus to koszt około 35 000 złotych.

Pomagają Patrykowi wrócić do córki

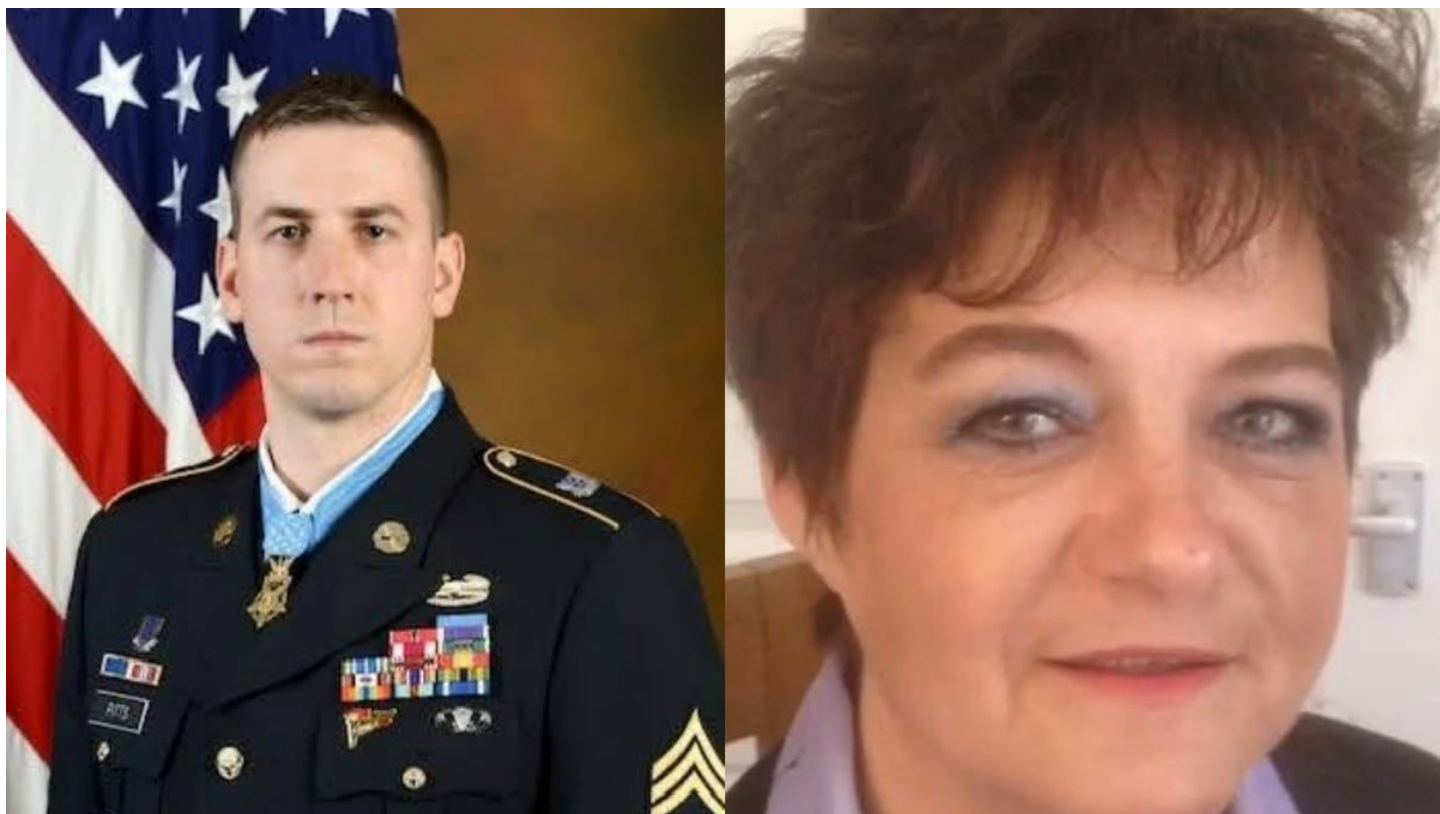
Rodzina nie wie, ile takich turnusów będzie potrzebnych, ale wie, że nie można zmarnować tego, co Patryk już wywalczył. W walkę o zdrowie Patryka, poza najbliższą rodziną, natychmiast zaangażowali się przyjaciele, znajomi, jego pracodawca oraz mieszkańcy Jezioran.

Największą motywacją dla wszystkich jest jednak roczna córeczka Patryka – Pola. Dla małej dziewczynki tata jest całym światem. Największym marzeniem rodziny jest to, aby Patryk mógł znów stanąć na nogi, wrócić do domu w Jezioranach, patrzeć jak dorasta jego córka i czynnie uczestniczyć w jej życiu.

Rodzina gorąco prosi o wsparcie finansowe oraz o udostępnianie informacji o zbiórce. Każda, nawet najmniejsza wpłata, realnie przybliży Patryka do powrotu do domu. Wystarczyły raptem 3 dni, aby zbierać już prawie na jeden miesiąc rehabilitacji, ale to kropla w morzu potrzeb. Wpłat dla Patryka można dokonywać bezpośrednio na zbiórkę założoną na portalu pomagam.pl.

źródło: pomagam.pl

Porwano 5-letniego Tomka spod Olsztyna. Po 36-latach trop prowadzi aż do żołnierza w USA



Ta historia wydarzyła się 36 lat temu, a wciąż nie ma swojego finału. Gdzie jest zaginiony Tomasz Cichowicz? Doszło do tragedii, a może - jak twierdzi jego matka, pani Jolanta - żyje obecnie w USA i jest żołnierzem?

Tajemnica zaginięcia Tomka Cichowicza. Matka od lat szuka odpowiedzi

Historia Tomka Cichowicza z Dobrego Miasta od lat wraca do mediów. Kilka miesięcy temu na profilu „Śladami zaginięć i tajemnic kryminalnych” na Facebooku pojawił się wpis ze wspomnieniami matki zaginionego chłopca. Kobieta podzieliła się informacjami, które uzyskała przez ponad 30 lat.

Tomek Cichowicz był dla matki wyczekiwany i upragnionym dzieckiem. – Był częścią mojego serca i blaskiem mojego życia – wspomina kobieta.

W marcu 1990 roku świat kobiety legł w gruzach. Jej całe dotychczasowe życie, pełne uśmiechu i radości z posiadania dziecka, zamieniło się w koszmar. Tomek zaginął. Miał wtedy 5 lat. Ostatni raz widziany był przed swoim domem w Dobrym Mieście. Według relacji jego kolegi, który bawił się z Tomkiem feralnego dnia, na ręce wziął go „bardzo brzydki pan z dużym wąsem”. Mama Tomka była wówczas w pracy. Dziecka

pilnował ojciec, który w tym czasie majsterkował.

– Nikt nie zrozumie tego kto nie przeżył takiej tragedii. Kto nie doświadczył bólu i rozdartych wnętrzności gdy ginie jego dziecko i wszelki ślad po nim ginie – wspomina pani Jolanta.

36 lat czekania na syna. Nadzieja pani Jolanty wciąż nie gaśnie

Jak wspomina kobieta, poszukiwania jej syna trwały, ale – jak wspomina pani Jolanta – sprawę umorzono kilka miesięcy od zaginięcia. Matka próbowała szukać syna na własną rękę. Były prośby w gazetach, udział w telewizyjnych programach. Szansą miała być też rosnąca popularność w internecie. W latach 90. w Polsce był dla nielicznych.

Kobieta założyła profil na Facebooku poświęcony zaginionemu synowi. Jak twierdzi, zaczęły do niej napływać setki wiadomości, szczególnie od osób, które nie były pewne swojego pochodzenia. Na profil

spływało mnóstwo zdjęć do celów porównawczych. Niestety, nie brakowało też oszustów. Pani Jolanta wspomina, że pewien mężczyzna, żerując na niegasnącej nadziei kobiety, próbował wmówić jej, że są rodziną i potrzebuje pieniędzy, aby przyjechać i spotkać się z „matką”.

Dwa lata po zaginięciu Tomka na świat przyszedł Karol, kolejny syn. Dla mamy był ogromnym wsparciem, ale ona wciąż myślała o tym, co stało się w 1990 roku w Dobrym Mieście.

Czy Tomasz Cichowicz żyje? Matka wierzy, że służy w armii USA

Według słów pani Jolanty w 2015 roku ktoś przysłał zdjęcie młodego człowieka w brązowym garniturze. Kobieta czuła, że ten młody mężczyzna to jej zaginiony syn. Rozpoczęła się długa droga ze wsparciem policji i Interpolu. Wedle słów zrozpaczonej matki, badania antropologiczne biegłego sądowego

potwierdziły, że młody mężczyzna ze zdjęcia to niemal na 100 proc. zaginiony Tomasz Cichowicz.

Ślad za mężczyzną prowadzi do USA, gdzie ma mieszkać i służyć jako żołnierz, co dodatkowo utrudnia kompleksowe badania genetyczne. Zdaje się, że tajemniczy mężczyzna ze zdjęcia nie chce nawiązać kontaktu z kobietą, która uważa się za jego biologiczną matkę.

Wielu internautów uważa, że pani Jolanta i amerykański żołnierz nie są rodziną a wątpliwości powinny rozwiać już zdjęcia. Kobieta jednak nie traci wiary, choć rozumie decyzję mężczyzny, którego uważa za swojego syna.

– Tomeczku wciąż bardzo cię kocham, wciąż tęsknię, ale pragnę z całego serca byś był szczęśliwy. Opiekuj się swoją rodziną, otaczaj opieką i zachowaj w swoim sercu choć małą isierkę mojej miłości. Nie zapominaj, że masz brata który wciąż będzie czekał na Twój ruch, nawet gdy mnie już nie będzie – napisała pani Jolanta.

źródło: Śladami zaginięć i tajemnic kryminalnych

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	190/2026
Data wydania	9 lipca 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.